

dowskich uderza zła wiara. Nie wierzyli w wykradzenie zwłok Chrystusowych, musieli sami struchleć, usłyszawszy opowieść wystraszonych żołnierzy; jednak z wykradzenia uczynili dogmat wiary żydowskiej, mający usprawiedliwić zabójstwo Chrystusa i udaremnienie nawrócenie się uwiedzonego ludu Izraela. Gdyby bowiem w wykradzeniu wierzyli, nie przekupywaliby żołnierzy, ale raczej oskarżyliby ich przed Piłatem o, karana śmiercią, zbrodnię zaślnięcia na warcie. Postaraliby się także o wszczęcie dochodzeń przeciw uczniom Chrystusowym o zbrodnię wykradzenia ciała Mistrza. Tymczasem tamtych przekupili i ubezpieczyli, mimo całej nienawiści przeciw Chrystusowej, pozostawili w spokoju. W tem ich zachowaniu się istnieje podstawa do twierdzenia, że wtajemniczeni żydowscy, podtrzymując w masach żydowskich wiarę w szalbiertwo uczniów „Oszusta“, sami jej i dziś nie podzielają, a, przeciwnie, wierzą w prawdziwość Zmartwychwstania; skoro zaś wierzą, a mimo to nienawistnie Chrystusa odrzucają i usiłują wiarę w Niego na ziemi wytępić, tedy mamy podstawę do oskarżenia ich o świadomy satanizm. Tym więcej, że są oni świadkami potężnego i wspaniałego rozrostu dzieła Chrystusowego, Kościoła.

Gdyby Chrystus nie był zmartwychwstał, dzieło Jego żywota zakończyłoby się niepowetowaną klęską, a triumf Jego wrogów byłby zupełny. Wszak Sam zapowiedział był i Swoją śmierć sromotną i Swoje chwalebne zmartwychwstanie na ostateczny dowód Swego Bóstwa i odkupieniowe zna-

czenie Swojej śmierci. Okazałby się więc istotnie „oszustem“, który miał w sobie djabła, przez Belzebuba wyrzucał czarty i czynił cuda, naturalnie, fałszywe. Triumfowi faryzeuszów odpowiadał upadek na duchu uczniów i byłby on ostateczny gdyby nie nastąpiło Zmartwychwstanie.

Z rozstrzygającej doniosłości znaczenia Zmartwychwstania pełną sprawę zdawał sobie Paweł Apostoł. „Jeśliż Chrystus nie powstał — rozumuje on trzeźwo — próżne jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza“.

Odwrócone na stronę pozytywną, twierdzenie to wypadnie w formie: Skoro Chrystus powstał, niepróżne jest przepowiadanie nasze, niepróżna jest i wiara wasza. W razie przeciwnym — wnioskuje tenże Apostoł — byliśmy, my, chrześcijanie, „nędzniejsi, niż wszyscy ludzie“. Żyjąc bowiem według zasad ewangelicznych, wymagających tyle samozaparcia, byliśmy jednocześnie, narówni z poganami, używającymi w pełni uciech tego świata, pozbawieni nadziei żywota przyszłego. Więc raczej: „Jedźmy i pijmy, boć jutro pomrzemy!“

Realistyczne rozumowanie Pawłowe bije nie przepartą pewnością faktu Zmartwychwstania. Był on niewątpliwie świadom dokumentów jego ludzkich, nie tylko ze strony uczniów Chrystusowych, wzbraniających się z początku w fakt ten uwierzyć, a wkońcu przekonanych o nim wielokrotnem doświadczeniem go osobistym, ale i ze strony zaciekłych przeciwników Mistrza. Pawłowi zjawił się Chrystus w jego drodze do Damaszku. Zjawienie